

# JAK SIĘ RODZIŁA PRZEWODNIA SIŁA

**Koniec wojny zastał ludność okolic Jastrzębia (w 98 proc. polską) w zniszczonych wsiach, zubożałą i przygnębioną utratą dobytku. Nadchodziła zima, brak było opatu, nie było koni i krów, które zabrali Niemcy bądź Rosjanie. Większość domów pozbawiona była dachu, okien, drzwi. Dzieci nie miały ciepłych ubrań, obuwia. Słowem, ludzie mieli na głowie inne problemy niż angażowanie się w politykę.**

## **A było nas trzech...**

Początki Polskiej Partii Robotniczej w Jastrzębiu były raczej skromne. W sprawozdaniu z 15 października 1945 r. widnieje zapis, że jej komórka liczy pięciu członków, żaden nowy członek nie przybył. Mieszkańcy gminy nie garnęli się do nowej partii; znacznie silniejszy był Związek Samopomocy Chłopskiej, prowadzony przez byłych akowców. Wydaje się to naturalne; wieś zniszczona przez trwające trzy miesiące działania wojenne wymagała odbudowy, a koło Samopomocy miało podnieść gminę ze zniszczeń wojennych. Silnie reprezentowane było również Polskie Stronnictwo Ludowe, założone we wrześniu 1945 r., do którego należeli niemal wszyscy rolnicy Jastrzębia Górnego. Brak zaufania do władzy wynikał też z tego, że wciąż pamiętano gwałty, które zadawali wkraczający do wsi żołnierze Armii Czerwonej, oraz aresztowania przeprowadzone przez UB. Pamiętano także o aresztach NKWD w zabudowaniach dworskich zamku w Bziu Zameckim i budynkach sanatoryjnych uzdrowiska.

W raporcie przestany do Komitetu Powiatowego PPR w Rybniku kierownictwo komórki podaje, że „działalność partyjna nie napotyka dotychczas na [żadnej] tarcia”. W następnym punkcie sprawozdania czytamy jednak, że „współpraca z naczelnikiem gminy jest niemożliwa i wprost wykluczona, gdyż on sam jest wielkim przeciwnikiem PPR-u i PPR-owców”. Pierwszy naczelnik gminy, były akowiec, gardził komunistami, dochodziło więc do częstych konfliktów z członkami PPR, którzy zasiadali w zarządzie gminy. Wkrótce jednak naczelnik gminy został zdjęty ze stanowiska, a nowym wójtem został członek PPR. Stosunki partii z gminą uległy wyraźnemu ociepleniu. PPR kontaktował się też z miejscowym proboszczem, który dzięki tym układom mógł zdobywać deficytowe materiały na odbudowę kościoła zniszczonego w czasie walk z Niemcami: blachę miedzianą na pokrycie dachu kościoła, a nawet trzy dzwony do nowej dzwonnicy.

W październiku 1945 r. powstała komórka PPR w Moszczenicy. W marcu 1946 r. liczyła 16 członków. Nie udało się ustalić daty powstania komórki partyjnej w Ruptawie. W 1946 r. liczyła ona czterech członków.

Sposób werbowania przez pepeerowców nowych członków również musiał odbiegać od przyjętych standardów. 9 marca 1947 r. sierżant Jeżewski, komendant posterunku MO w Jastrzębiu, na zebraniu PPS określił sposób namawiania do wstąpienia do PPR jako „wysoce niewłaściwy”. Na dowód tego przytoczył następujący przypadek znany mu z codziennej pracy: pewien mieszkaniec Mszany, członek PPR, wykorzystując legitymację



Rok 1945 – prace polowe. Fot. Archiwum IPN

partijną, w godzinach nocnych grasował w pasie nadgranicznym, podając się za funkcjonariusza bezpieczeństwa, i konfiskował towary przenoszone z Czechosłowacji. Sprzedawał je później na czarnym rynku. Sierżant Jeżewski napisał doniesienie do Komitetu Powiatowego PPR, w którym informował: „Za uzyskane pieniądze pije i zachowuje się niewłaściwie. [...] proszę wyżej wymienionego usunąć z PPR-u, gdyż jest on, wskutek czynów, niegodną partii jednostką”.

Najpóźniej, 9 lutego 1947 r., powstała komórka PPR w Bziu. W latach 1945–1946 we wsi pojawiały się grupy podziemia antykomunistycznego, między innymi oddział Pawła Heczki „Wędrowca”, działający w strukturach Konspiracyjnego Wojska Polskiego obwodu „Leśniczówka”, który często nocował w domu przy ul. Polnej. W 1946 r. oddział rozbito, niemniej wciąż nie było bezpiecznie; w styczniu 1947 r. oddziały milicji i wojska obsadziły miejscową szkołę powszechną, by zabezpieczyć lokale wyborcze przed „reakcyjnymi bandami”.

W protokole zebrania 27 lutego zapisano „PPR ma już od dawna utworzoną drogę. Ma doświadczenie w partyzantce poprzez BCh, poprzez AL”. Ostatnie zdanie wymaga pewnego wyjaśnienia. Otóż w czasie okupacji w Jastrzębiu i okolicach miał siedzibę sztab rybnickiego Inspektoratu Armii Krajowej. Działacze, którzy po wojnie przyznawali się jedynie do partyzantki lewicowej, to przede wszystkim byli akowcy, gwardziści z GL PPS bądź ludzie, którzy w partyzantce nie działali. W Jastrzębiu i okolicach nie było oddziałów partyzantki komunistycznej. Najbliższe jednostki AL pojawiały się w Kończycach Wielkich, kilkanaście kilometrów od opisywanego terenu (tak wynika jednak z relacji ludzi silnie związanych po wojnie z nowo tworzoną władzą ludową). Członkowie konspiracji, którzy po wojnie stali się aktywistami PPR, a później PZPR, nie przyznawali się do akowskiej

przeszłości, jak jeden mąż wspominali swoją bohaterską walkę w szeregach Gwardii Ludowej/Armii Ludowej. W protokole dalej czytamy: „Ludność rozumiała starania rządu w stosunku do ludności i kościoła. Nic też dziwnego, że marzenia nasze jako też starania jak największego zwycięstwa Bloku Demokratycznego sprawdziły się w wyborach”. Notabene, sfalszowanych.

Na tym samym zebraniu członkowie koła Bzie Górne zaproponowali wyłączenie z Galasowic komórki PPR z Bzia, a z Pawłowic komórki PPR z Pniówka i utworzenie własnego komitetu gminnego.

### **„Samoobywatelska krytyka” i katharsis**

Na zebranie PPR w Bziu 28 października 1948 r. przybył delegat KP PPR w Pszczynie. Sekretarz Komitetu Gminnego odczytał tekst uchwały KC PPR o oczyszczeniu szeregów partyjnych i stwierdził, że koła w Bziu Zameckim i Dolnym „są w porządku, lecz w kole w Bziu Górnym są pewni członkowie, którzy postępują niewłaściwie”. Wezwał do krytyki ich postępowania i do złożenia przez nich samokrytyki. Sekretarz koła Bzie Górne poprosił o wyjaśnienie, jak ma rozumieć tę samokrytykę i przewidywaną czystkę w partii. Odpowiedzi udzielił delegat Komitetu Powiatowego, który stwierdził, że krytyka wzmacnia partię i powinna poszczególnym członkom pomóc wybrnąć z błędów. „Dojrzałość partii mierzy się stosunkiem jej członków do popełnionych błędów”.

Jako pierwszy samokrytykę złożył sekretarz Komitetu Gminnego. Skrytykował też opieszałość w składaniu miesięcznych sprawozdań i nieścisłości, które zdarzały się w sprawozdaniach do Komitetu Powiatowego.

Sekretarz koła Bzie Górne zażądał, by odczytać listę członków i zanalizować działania każdego z nich. Delegat Komitetu Powiatowego zauważył jednak, że „nie można kierować się pokrewieństwem i znajomością, i wszystkie błędy trzeba napiętnować”. Podjęto krytykę działacza, który dopuścił się nadużyć przy podziale nawozów sztucznych. Był on nieobecny na zebraniu, uchwalono jedank, że nie zostanie wykluczony. Skrytykowano też działacza, który uchylał się od obowiązku płacenia składek członkowskich i składek na Dom Partyjny. Postanowiono wykluczyć go z szeregów partii. Przeprowadzono krytykę pozostałych członków i już nikomu więcej nie odebrano legitymacji. Na tym zakończono „oczyszczanie szeregów partii”. Na zebraniu wybrano również delegata na zjazd zjednoczeniowy z PPS.

Poza oczyszczaniem własnych szeregów i politykowaniem członkowie kół PPR musieli zająć się sprawami bieżącymi wsi i „frontem walki” z brakami w zaopatrzeniu wsi.

Wkrótce w szeregi partii napłynęli nowi członkowie, koła stały się liczniejsze. „Ludność rozumiała starania rządu w stosunku do ludności i kościoła”. Wkrótce działacze nowej, zjednoczonej partii robotniczej stali się włodarzami wsi.